



Serdecznie witam Was, Czytelnicy „Słowa Życia”! Przeżywając Rok Wiary, chcę Was zachęcić po raz kolejny zastanowić się nad tym, czym jest dar wiary. Wydaje się, że dawniej życie było mniej skomplikowane, łatwiej też było określić, kto przyjaciel, a kto wróg, kto człowiek wierzący, a kto ateista. W dzisiejszym świecie, choć nikt nam nie przeszkadza w praktykowaniu wiary i nauczaniu dzieci religii, człowiek wierzący czuje się być może bardziej zagrożony niż kiedyś. Czasami jest wyśmiewany, krytykowany z zewnątrz przez zlaicyzowany świat, który żyje i działa tak, jakby Boga nie było, a w związku z tym takie pojęcia jak wiara, Bóg, Kościół, przykazania, prawda w żaden sposób nie wpływają na jego życiowe decyzje czy moralne wybory. Niestety, świat zewnętrzny wpływa na wiarę także poprzez rozmaite pokusy i sugestie, z którymi nie zawsze jesteśmy w stanie poradzić sobie. Wątpliwości, płynące ze strony zlaicyzowanego świata, bżyczą wierzącemu człowiekowi jak komar przy uchu i towarzyszą jego poszukiwaniom, budząc wątpliwości typu: a jeśli to, czego uczy Kościół, nie jest prawdą?

†

Zdając sobie sprawę z rozmaitych trudności na drodze wiary, należy umieć rozróżnić dwie rzeczy. Po pierwsze, zaakceptować świat, w jakim przyszło nam żyć. Po drugie, nie zgadzać się na to, czym nas kusi i do czego zachęca. Powiedziałbym nawet więcej: akceptacja tego, na co nie mamy wpływu, może być też wyrazem wiary. Nie pozwala bowiem poddać się poczuciu beznadziei, ale pobudza świadomość, że w tym bezbożnym świecie jesteśmy w rękach Pana Boga, który mimo przeszkód płynących z tegoż świata, prowadzi nas do najlepszego celu. W ten sposób wiara niesie ze sobą nowe wyzwania i szansę dla naszej wolności, bo może stać się „bardziej oczyszczona” w swoich motywacjach.

Dzisiaj człowiek wierzący bardziej niż kiedyś musi się opierać na słowie Bożym niż na okolicznościach historyczno-społecznych. Ponadto wiara dzisiaj ma szansę być wiarą „bardziej pokorną”, bo uświadamia, że trzeba ją bardziej oprzeć na łasce Bożej niż na swojej dobrej woli. Trudne okoliczności sprawiają, że dla wierzącego Jezus Chrystus staje się rzeczywiście skałą jego życia. Wreszcie wiara dzisiaj ma szansę stać się „bardziej braterską”. Pomaga nam głębiej wchodzić w siebie i odnajdywać swoje charyzmaty, jak również doceniać dary innych. W trudnościach życiowych łatwiej jest uświadomić sobie, że wszyscy potrzebujemy pomocy i że każdy z nas może jej udzielić innym.

Co więc mamy robić, jeśli chcemy przezwyciężyć dzisiejsze trudności przy pomocy wiary? Przede wszystkim trzeba sięgać do źródeł tradycji. Przecież na niej opiera się nasza wiara. Jest

ona wolną odpowiedzią na objawienie Boga, wchodzącego w historię ludzkości. Ten dar przekazywany jest w Kościele z pokolenia na pokolenie. Jeśli więc chcemy zachować wiarę, nie wolno nam zaprzestać patrzenia w historię, na drogi naszych przodków do jedności z Bogiem. Trzeba jednak pamiętać, że choć wiara jest zakorzeniona w historii, to przede wszystkim jest ona naszym spojrzeniem w przyszłość. W tym spojrzeniu trzeba liczyć się z dawanymi nam w teraźniejszości znakami czasów. One przygotowują nas na spotkanie z Bogiem, który przekracza nasze oczekiwania i stereotypy, a często nie ma Go tam, gdzie się spodziewamy. Być może znakiem naszych czasów jest to wszystko, co dzisiaj przeżywamy, a co nie zawsze rozumiemy i potrafimy przyjąć.